

# Jerzy Ziomek

---

## Cytat literacki w "Trylogii" Henryka Sienkiewicza

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 37, 209-217

---

1947

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## CYTAT LITERACKI W „TRYLOGII” HENRYKA SIENKIEWICZA

Cytowanie należało do dobrych manier stylu w. XVII. Minął wprawdzie czas, kiedy Polak lepiej mówił po łacinie niż po polsku, nie mniej szlachcic nie przestał uważać znajomości łaciny za ozdobę chlubnie wyróżniającą go od niższych stanów. „Jam szlachcic — woła pan Zagłoba napadnięty w jarze w przebraniu dzia-dowskim — *loquor latine*” (OM I 342), stawiając między tymi dwoma faktami znak równości. Makaronizmy czy melange mowy codziennej były tak nieodłączną legitymacją szlachetczyzny, że nie podobna wyobrazić sobie powieści historycznej o tych czasach, której bohaterowie — szlachta nie krasiliby swej mowy cytatami z języka narodu, z którego nierzadko chcieli się wywodzić.

Rozważając cytat wprowadzony przez Sienkiewicza do utworu nie ograniczę się jednak do cytatu łacińskiego. Z cytatów łacińskich uwzględnię cytat literacki uzupełniając go cytatem literackim polskim. Nie uprzedzając wyników można przypuścić, że cytat łaciński będzie się przewijał częściej świadcząc tym samym o większej popularności literatury antycznej.

Przy wyliczaniu i identyfikowaniu źródłowym cytatu w niniejszej pracy nie idzie o enumeracyjną dokładność; celem poszukiwań jest tu zbadanie lektury bohaterów, tak jakby to były postaci autentyczne, a nie fikcyjne twory literackie. To umowne ożywianie postaci jest jednakże tylko celem pośrednim wiodącym do celu ostatecznego — zbadania cytatu jako środka do osiągnięcia tzw. „kolorytu czasowego”. Założyłem, że stylizowanie dialogów w powieści o w. XVII nie może się obejść bez makaronizowania, jednak wtręty te muszą pozostać w ramach prawdopodobieństwa, tzn. mamy prawo wymagać od postaci powieści, aby cytowały autorów, których istotnie mogły znać i aby lepiej im znanych cytowały częściej.

Dochodzenia źródła cytatu z uwagi na to właśnie umowne ożywianie postaci nie można jednak traktować zbyt rygorystycznie. Zdarzy się w toku rozważań, że wyłowiony cytat zostanie zidentyfikowany jako pochodzący z określonego autora. Fakt ten może, lecz nie musi świadczyć o jego znajomości. „Małoż to ojcowie nałamali na mnie różeg w konwencie, abym do statku przyszedł i różne piękne maksymy spamiętał, przewodniczki żywota...” — mówi Kmi-

cic (P I 15); niejedna więc taka maksyma znalazła trwałą gościnę w głowie wychowanka szkół zakonnych i zdobyła później jego język, choć jej literackiego pochodzenia już nie pamiętał albo w ogóle nie znał. Nie warto więc w wątpliwych wypadkach dłużej się zastanawiać, czy bohater zna źródło, z którego cytuje; dość poprzestać na tym ogólnym zastrzeżeniu. Podobnie i przysłowia łacińskie — o ile nie są wyraźną własnością któregoś z autorów lub nie znajdują się w literackim kontekście, za którego pośrednictwem mogły wejść w zasób sentencji bohatera — można pozostawić bez komentarza.

2. Do najbardziej znanych dzieł literatur antycznych należały — jeśli sędzić na podstawie ilości cytatów — *Iliada* i *Odyseja*. Przeciętny szlachcic bez wątpienia Homera w oryginale nie czytał, ale mógł znać łaciński przekład, tzw. *Homerus latinus* lub któryś z późniejszych przekładów polskich. Dowodów znajomości tych przekładów znajdziemy w *Trylogii* sporą ilość.

Skrzetuski ujrawszy po raz pierwszy Helenę ma ochotę rozpocząć: „Jeśliś jest śmiertelną istotą, a nie bóstwem...” (OM I 39; *Od.* pieśń 6). Ks. Heski pokpiwa sobie z Wirzeszczowicza: „O Laertiadesie z fortelów swych znany“ (P II 277)<sup>1)</sup> lub „Zginie miasto Priama przez podstęp boskiego Laertydy“ (P II 278). Król Jan Kazimierz biada: „...nie potencja szwedzka nas wstrzymuje, ale nieszczęsna zmiennosc naszego narodu, który jako Proteusz coraz nową postać na się przyjmuje“ (P II 321). Bohaterowie *Trylogii* chrzcza często jedni drugich zaszczytnym mianem Hektora. Hektorem nazywa król Kmicica wobec Wołodujowskiego (P II 425) i w liście do Sapiehy (P II 472), a Wołodujowski wobec swych towarzyszy (P II 427); generał podolski przypuszcza, „iż po oblężeniu (Kamieńca) do przezwiska „małego rycerza“ miano Hektora kamienieckiego... dodane będzie“ (W 440). Zagłoba buntując szlachtę po zdobyciu Warszawy krzyczy: „Biada tobie, Ilium, miasto starego Priama“ (P III 172). Ks. Bogusław zachwala miecznikowi rosieńskiemu swą osobę słowami: „...trzeba waszmości wiedzieć, że wiernością samą cierpliwą Penelopę mógłbym zawstydzic“ (P III 210). Bogusz w ten sposób charakteryzuje sytuację Polski przed wojną turecką: „Pan hetman posła za posłem śle, o pomoc dla Kamieńca prosi, jako Kasandra upadek Ilium i narodu Priama przepowiada“ (W 252)<sup>2)</sup>.

Hurtem przypisałem tym wszystkim cytatom pochodzenie z Homera, mimo że mogą się one wiązać z którymkolwiek utworem średniowiecznym, osnutym na tle wojny trojańskiej lub — co bardziej prawdopodobne — z *Eneidą*. Nie będę jednak ew. wątpli-

<sup>1)</sup> Nie chodzi w tym czy podobnym temu wypadku o dosłowne cytowanie tekstu, ale o dowód znajomości dzieła.

<sup>2)</sup> Dowód znajomości Homera tkwi tu w samym przytoczeniu imienia Kasandry. Motyw wróżby zguby Ilium z Homera jednak pochodzić nie może. Gdyby nie brak innych wskazówek, można by ten cytat zapisać na konto *Odprawy posłów greckich*.

wości rozstrzygał, nie mając innych dowodów znajomości dzieła poza odwołaniem się do jego fabuły lub postaci. Zresztą tego rodzaju drobiazgowość byłaby przesadna i bezpożyteczna. Wprawdzie tym sposobem cytaty, których pochodzenie mogłoby być przypisywane *Eneidzie* znacznie zubożeją, ale mimo to można twierdzić, że *Eneida* nie mniej od *Iliady* i *Odysei* była popularna.

3. Dowodem tego chociażby stałe używanie (Wergiliuszowskiego Ulisses (Ulixes) zamiast Odyseusz:

„Chytrym jak Ulisses“ chępli się Zagłoba (OM I 238), „*vir incomparabilis!*... — powtarzał (król o Zagłobie)... Ulissesa ten szlachcic przeszedł...” (P II 423), a sam *vir incomparabilis* zapewnia po raz drugi: „Ulissesem zdawna mnie nazywano“ (P III 59).

Bardziej interesujące są jednak cytaty *sensu stricto*:

Król słuchając zeznań Kmicica o wydarzeniach na dworze kiejdańskim stwierdza z zadowoleniem: „Przynajmniej raz wiemy od naocznego świadka, który *pars magna fuit*, jak się tam odbyło“. Na co Kmicic: „Prawda, że *pars magna fuit*“ (P II 377). Podobnie Zagłoba po szczęśliwie zakończonej przygodzie z Bohunem przypisuje sobie część zasług w jego pogromieniu, słowami: „...bo że w tym terminie *magna pars fui*, nie przestanę twierdzić do śmierci“ (OM II 77). Owo często przewijające się *pars magna fui* odnajdujemy w *Eneidzie* w słowach Eneasza (*En.* 2, 6).

W innym miejscu stary szlachcic dając świadectwo znajomości dobrych obyczajów cytowania autorów klasycznych rozpoczyna opowieść o swoich i Heleny przygodach słowami tegoż Eneasza:

Sed jam nox humida coelo praecipitat  
Suadentque sidera cadentia somnos,  
Sed si tantus amor casus cognoscere nostros...  
Incipiam...

(OM I 357; *En.* 2, w. 8—10, 13).

Widocznie początku drugiej księgi *Eneidy* kazano im niegdyś uczyć się na pamięć, skoro Zagłoba także przy innej okazji, zdając relację ze swego poselstwa do Lubomirskiego, mówi: „...a dlaczego, to się w końcu mojej relacji okaże, teraz zaś *incipiam*“ (P III 58). Również Charlamp na zapytanie Czarnieckiego: „Powiadaj tedy, jak się wszystko odbyło?“ odpowiada „*Incipiam*...“ i zaczyna opowiadanie (P III 117), a i pan Muszalski poprzedza swoją opowieść o Dydiuku wstępem: „...ale gdy sami waćpaństwo żądacie czasu *cognoscere meos*...“ (W 191).

Ponadto napotykałyśmy jeszcze szereg innych dowodów poufałości z *Eneidą*. „*Quantum mutatus ab illo*“ pisał wojewoda Kisiel o Chmielnickim (OM II 166; *En.* 2, 274). Ks. Janusz Radziwiłł udając, że przyjmuje na swe barki wodza ciężar odpowiedzialności za losy kraju, zazdrości prostym żołnierzom: „...*o terque, quaterque beati*, którzy możecie zginać“ (P I 240). Podobnie wzdycha Eneasza w *Eneidzie* (*En.* 1, 94). Gdzie indziej ks. Janusz odgraża się: „Wówczas powiem im: *quos ego*“ (P I 244; *En.* 1, 135). Korci na

uczucie w Kiejdanach w ten sposób wyraża swoje przerażenie: „*Horribile dictu et auditu*“ (P II 107) przystosowując do odmiennej konsytuacji oryginalne *horribile visu* (*En.* 11, 271). Piotr Czarniecki tak popiera pomysł wysadzenia kolubryny: „Na stu jeden powróci z takiej imprezy, ale *audaces fortuna iuvat*“ (P II 250). Trudno twierdzić, że maksyma ta jest tworem Wergiliusza<sup>1)</sup>, niemniej w *Eneidzie* czytamy: *audentes fortuna iuvat* (10, 284). Kiedy ks. prymas rozplywa się z zachwytu nad mądrością królowej, ks. Wydźga przerywa mu z cicha: „*curasque gerens, animosque viriles*“ (P II 323), co u Wergiliusza brzmi: *animumque gerens, curamque virilem* (*En.* 9, 311).

4. Znajomość Wergiliusza nie ogranicza się bynajmniej do *Eneidy*. Na s. 62 (OM I) czytamy: „Posiliwszy się Skrzetuski rzekł — Mościa pani. *Tempus fugit...*“. Nie można tego z całą pewnością odnosić do „*sed fugit, interea fugit irreparabile tempus*“ (*Georg.* 3, 284), Skrzetuski bowiem mógł po prostu przetłumaczyć polskie „czas ucieka“. Jeżeli jednak dopatruję się tu jakiegoś związku z Wergiliuszem, to dlatego, że wiersz ten jest przykładem stosunkowo rzadkiego spotkania się samych daktyli (z wyjątkiem ostatniej stopy naturalnie):

Sed fugit / intere- / -a fugit / irrepa- / -rabile / tempus

i jako taki mógł być podawany w podręczniku gramatyki łacińskiej przy nauce skandowania. Znajduje się zresztą także w gramatykach nowoczesnych.

5. Domniemanej lektury bohaterów *Trylogii* dopełniają Seneka i Horacy.

Gdy jednak Zagłoba po wyzwaniu Bohuna przez Wołodziejowskiego sentencjonalnie stwierdza „*Volenti non fit iniuria*“ (OM II 121), trudno orzec, czy czytał Seneki *De constantia sapientis* (cap. 5). W każdym razie o znajomości Seneki przez Wołodziejowskiego nie świadczy użycie starej prawniczej formuły „*Audiatur et altera pars*“ (W 245), którą Seneka w swej *Medei* (2, 2, 199—200) tylko powtórzył. Oba te wypadki gotowi jesteśmy zaliczyć do grupy maksym i sentencji ślepo w szkole wyuczonych.

Natomiast ks. Wydźga, o którym wiemy, że „lubił autorów przy każdej sposobności cytować“ i który czytaniem, wiedzą i w ogóle kulturą umysłową daleko przewyższa gmin szlachecki, z pewnością zna Horacego, skoro mówi: „*Si fractus illabatur orbis, impavidum ferient ruinae*“ (P II 316; *Hor.* 3, 3, 8). Powinien chyba znać Horacego i pan Zagłoba, ale pewnym dowodem tego nie będzie „*Est modus in rebus*“ (P III 13; *Hor. Sat.* 1, 1, 106), bo należy przy tym wnieść te same zastrzeżenia, jakie przed chwilą wypowiedzieliśmy z okazji Seneki. Podobnie i *vulpes astuta* pana Zagłoby (OM II 378; *Hor. Serm.* 2, 3, 186; *Persjusz Sat.* 5, 117) i *rara avis* ks. Janusza (*Hor. Sat.* 2, 2, 26; *Pers. Sat.* 1, 46)

<sup>1)</sup> *Fortes fortuna adiuvat*. Terencjusz, *Phorm.* 1, 4.

zaczepnięte zarówno z Horacego jak i z Persjusza oraz „*consuetudo altera natura*“ (Charlamp P I 363 i Zagłoba P I 167) spotykane u Cicerona (*De fin.* 5, 25, 74) dopiszemy do listy powyższych zastrzeżeń.

6. Do szeregu cytatów nie będących ściśle literackimi zaliczymy cytaty z historyków rzymskich — Liwiusza i Salustiusza.

Zagłoba w zabobonnej wierze, że przepowiadanie nieszczęścia może samo nieszczęście spowodzić, odzęgnywa je formułką „*utinam sim falsus vates*“ (OM II 312), która wyraźnie pochodzi z Liwiusza *falsus utinam vates sim* (21, 10, 10<sup>1</sup>). Również z Liwiusza czerpie Wołodzyjowski, gdy na zapytanie „A ilu uszło?“ odpowiada — „*Nec nuntius cladis*“ (P III 103; Liw. 5, 49, 6). Ks. Antoni Paszkowski tak pisze w liście do jasnogórczyków ostrzegając ich przed Szwedami: „Żadnej bowiem nie ma u Szwedów wiary, żadnej religii. Nic Boskiego ani ludzkiego nie jest dla nich świętym i nie-tykalnym“ (P II 243). Podobne zdanie wypowiedział Liwiusz o Hannibalu: „...*inhumana crudelitas, perfidia plus quam Punica, nihil veri, nihil sancti, nullus deum metus, nullum ius iurandum, nulla religio*“ (21, 4, 9). (Zależność między oboma wyjątkami nie jest tak wielka, aby można było dopatrywać się w liście ks. Paszkowskiego świadomego naśladownictwa Liwiusza, jest jednak wystarczająca dla doszukiwania się reminiscencji). Szlachta zebrana pod Ujściem wyraża obawę, że nieprzyjaciel zechce niszczyć kraj *igni et ferro*<sup>2</sup>) (P I 136). Powiedzenie to spotykamy u Liwiusza: „*omnia ferro ignique evastata sunt*“ (35, 4, 4) i „*castella... igni ferroque pervastavit*“ (34, 21, 11). Zagłoba zachęca do pośpiechu słowami „*periculum in mora*“ (P II 65); zwrot ten znajduje się u Liwiusza (38, 25, 13), ale nie jest on chyba jego autorską własnością.

Na ślad Salustiusza natrafiamy jeden raz, a to w liście ks. Bogusława do miecznika rosieńskiego: „...*concordia res parvae crescunt, discordia maximae dilabuntur*“ — (P III 221; S a 1. *De bello Jugurth.* 10, 6).

7. Na marginesie opracowywanego tematu leżą — literatura biblijna i mitologia. O znajomości jednej i drugiej wątpić nie ma potrzeby i szukanie na to dowodów w tekście wydaje się zbyteczne, ponieważ narzucają się one same w dość okazałej ilości. Kiedy Skrzetuski mówi: „Jonasz był już w brzuchu wielorybim, nie w gardle, a za pomocą Bożą wylazł zdrowo“ (OM I 100), to zidentyfikowanie źródła nie może natrafić na trudności. Podobnie w przypadku mitologii — „takem się w synowicy waszmościnej rozkochał, iż byle ją widzieć, Hellespont bym co dzień przepływać gotów, jako ów Leander dla Hery“ (P III 205 — ks. Bogusław do miecznika rosieńskiego). — Przykłady można by mnożyć, wymieniać ich

<sup>1</sup>) Formuła ta jest o wiele starsza, jednak zapisana pojawia się po raz pierwszy u Liwiusza w miejscu wspomnianym, w mowie Hannona przeciw Hannibalowi.

<sup>2</sup>) W tekście *Potopu* „igne (!) et ferro“.

jednakże nie będę, poprzestając na zanotowaniu, że literatura biblijna i mitologia zostały przez Sienkiewicza uwzględnione jako elementy stylizowania dialogów.

Zdarzają się jednak w tekście wypadki, kiedy bohaterowie nie poprzestają na wykazaniu znajomości literatury biblijnej, ale cytują wprost. „*Et haec jacienda et haec non omittenda*“ (P II 78; Zagłoba) pochodzi z Ewangelii Mateusza, rozdz. 23, w. 23, jak również „*sicut fulgur exit ab occidente et poret usque ad orientem*“ (P II 329 — ks. prymas; Mat., rozdz. 24, w. 27). Zagłoba mówi „...jeszcze we mnie *leo* mieszka, *qui querit quem devoret*“ (W 293), bo czytał może 1. list św. Pawła (rozdz. 5, w. 8). Gdzie indziej Stefan Czarniecki odpowiada na wivaty słowami 113. psalmu: „Nie mnie, (mości panowie), nie mnie, lecz imieniowi Boskiemu“ (P III 110), a ks. Wiśniowiecki (OM I 400) wplata ten tekst we własne słowa modlitwy: „Na chwałę Twoją! — *non mihi! non mihi! sed nomini Tuo da gloriam!*“

8. Sienkiewicz wkładając swym bohaterom w usta poszczególne cytaty przestrzegał na ogół zasady prawdopodobieństwa ich znajomości. Zdarzały mu się jednakże i potknięcia. Wystarczy przypomnieć poruszoną już przez Zygmunta Sitnickiego sprawę Troilusa<sup>1)</sup>.

Wołodyjowski opowiada Kmicicowi, że nigdy mu się w afektach wzajemnością nie odwdzięczono i zapewnia: „gdyby nie to, nie byłoby wierniejszego nade mnie Troila“ (P I 122). Gotowi byśmy pochopnie odnieść to zdanie do *Iliady*, ale Sitnicki słusznie zwraca uwagę, że w *Iliadzie* Troilus, jeden z licznych synów króla trojańskiego, Priama, występuje tylko jako woźnica, a nie jako kochanek („Dzielny Master i Troil z wozu walczyć biegli“ — *Il. ks. 24*), a i w *Eneidzie* nie ma słowa o jego miłosnych przygodach. Okazuje się, że Sienkiewicz Troila-kochanka zaczerpnął z komedii Szekspira *Troilus i Kressyda*, która przedstawiając Troila jako wiernego i zdradzanego kochanka, jest satyrą na romantyczne pojęcie miłości. Rzecz jednak sprowadza się do rozstrzygnięcia, czy Wołodyjowski mógł czytać Szekspira. Sitnicki tę alternatywę odrzuca, po czym przypuszcza na chwilę możliwość, że Wołodyjowski o Szekspirowskim wątku Troila usłyszał od Ketlinga, ale raczej skłonny jest dopatrywać się tu gaffy autora. Sam jednak przy tej okazji popełnia gaffę, Wołodyjowski bowiem mówi o Troilu w pierwszym tomie *Potopu*, kiedy jeszcze nie przypuszczał, że pozna Szkota nazwiskiem Ketling. Natomiast pośrednictwa Ketlinga w przeschepianiu na grunt polski Szekspirowskiej wersji wojny trojańskiej można by się dopatrywać w powtórnym pojawieniu się imienia Troila (Sitnicki nb. tego nie zauważył), a mianowicie w *Panu Wołodyjowskim* (s. 25): „...żem to był swego czasu stały jako Troilus...“ (Zagłoba), ale słuszniejsze wydaje się obstawanie

<sup>1)</sup> Sitnicki Zygmun, *Sienkiewicz a „Troilus i Kressyda“ Shakespeare'a*, *Odrodzenie* nr 36, 1946.

przy koncepcji pomyłki autora *Trylogii*. Skłania do tego jedna scena z *Ogniem i Mieczem*, we wspomnianym artykule pominięta.

Na s. 60 (OM I) czytamy:

„Tatar (Czechła) zbliżył się do Skrzetuskiego i mruknął:

— Mam dla w. pana słówko od panny (*scil.* Heleny).

— Bądźże mi Pandarem — zawołał radośnie namiestnik“.

Pandar — przyjaciel Odyseusza — może być symbolem wielkiej przyjaźni w ogóle. Wątpliwą jest jednak rzeczą, aby Skrzetuski, nawet w porywie radości, miał nazywać służbę Tatara, tym zaszczytnym przydomkiem. Chodzi tu raczej o Pandara — pośrednika miłosnego, w takiej bowiem roli występuje on u Szekspira.

W tym naświetleniu, błędy powyższe zdają się mieć swe źródło w reminiscencjach, o które przy wielkim odczytaniu Sienkiewicza nie było trudno. Sienkiewicz niewątpliwie znał dobrze Homera oraz Szekspira i ta właśnie znajomość obu autorów wyraziła się nadmiernym zaufaniem do pamięci i doprowadziła do pomyłek tego typu, co wyżej omówione.

9. Dochodząc do ostatecznej konkluzji wypada stwierdzić, że Sienkiewicz dość skrupulatnie przeprowadził stylizację dialogów za pomocą literackiego cytowania. Dowodzą tego powyższe zestawienia, jak i fakt, że w doborze cytatów kierował się nie tylko intuicją pisarską czy stopniem własnej znajomości poszczególnych autorów, ale także sumiennym opracowaniem źródeł do opisywanej epoki. Jak wykazał J. Kijas<sup>1)</sup> pewne cytaty, które Sienkiewicz włożył w usta postaciom swego dzieła, są albo autentyczne — w wypadku gdy idzie o postaci historyczne — albo faktycznie były w owym czasie używane. Tak np. cytat „*quantum mutatus ab illo*“ (OM II 106) pochodzi z autentycznego listu wojewody Kijsiela. Cytaty ks. Jana Stefana Wydzgi odnajdujemy w jego dziele *Historia albo Opisanie wielu Poważniejszych Rzeczy, które się działy pod czas Woyny Szwedzkiej w Krolestwie Polskim od Roku Pańskiego 1655. w Miesiącu Lipcu, aż do Roku 1660, w Miesiącu Maiu trwającej, w sobie zamykające, y do wiadomości potomnym Wiekom Podane*, w 4-ce, s. 117, [wyd. między 1662 a 1665].

10. Teoria o dwu nurtach literackich w XVII — podskórnym, kryjącym nieraz duże wartości — i oficjalnym, zawierającym objawy „zaniku mądrości i piękna“ sprawdza się na przykładzie *Trylogii*. Środowisko, które Sienkiewicz opisuje, jest — w sensie odbiorców literatury — przedstawicielem tego drugiego. Bohaterowie powieści w myśl zasady *inter arma silent musae* nie zdradzają żadnych zainteresowań literackich. Podczas całej akcji wszystkich części *Trylogii* książka pojawia się dwa razy: raz jest to książeczka do

<sup>1)</sup> Kijas Juliusz, *Źródła historyczne „Ogniem i mieczem“, Pam. Lit. t. XXVII* oraz Kijas J., *Źródła historyczne „Potopu“, Księga pamiątkowa ku czci Ignacego Chrzanowskiego*, Kraków 1936.



nabożeństwa Podbipięty z żołnierskimi sentencjami (OM I 35), drugi raz *Censura Candidatorum* ks. Andrzeja Olszowskiego, ofiarowana panu Zagłobie przez autora (W 131). Cały zaś dorobek współczesnej im literatury polskiej, nie mówiąc już o literaturach obcych, pozostaje bez echa. Taki ks. Bogusław, ks. Janusz, ksiądz Wydźga, ksiądz Olszowski czy Ketling może, stanowią pod tym względem wyjątek, ale postaci pierwszoplanowe — Zagłoba, Skrzetuski czy Wołodyjowski z pewnością nic z literatury współczesnych nie czytali. Poza łacina zresztą żadnego obcego języka nie znają. Ich negatywny stosunek do języków obcych ilustruje wypowiedź Wołodyjowskiego o francuszczyźnie: „...której mowy godzinę możesz słuchać i nic nie wyrozumiesz“ (P I 179).

Literatura i literaci w ogóle istnieją poza kręgiem ich zainteresowań. Literaci ponadto cieszą się u nich niezbyt pochlebną opinią. „Pan Opaliński skryba — mówi Zagłoba (P I 176) — i zaraz się pokazało do czego zdalny... Najpodlejszy to gatunek ludzi!“ Jedynie Kochanowski ma jeszcze jakieś poważanie. Przynajmniej wiedzą o nim cośkolwiek. „Sam za młodu rytmy układałem... — chętni się Zagłoba (P I 176) — i byłbym pana Kochanowskiego w kozłi róg z jego fraszkami zapędził, ale potem żołnierska natura wzięła górę“. Znamienne jest jednakże, że z wszystkich utworów Kochanowskiego właśnie na *Fraszki* zwrócił uwagę Zagłoba. Z pewnością mu się najlepiej podobały.

Z kobietami jest jeszcze gorzej, zgodnie zresztą z ówczesnym stanem oświaty. Makowiecka, jeżeli daje dowód jakiejś lektury, to jest to jedynie biblia, której zresztą nie musiała czytać, bo mogła się Starego Testamentu uczyć słuchając. Oleńka Billewiczówna wie trochę o bohaterach starożytnych, bo... „stary pułkownik Billewicz jej opowiadał, co sam w Korneliuszu wyczytał“ (P III 183).

Warto jednak sprawdzić jak się przedstawia popularność poszczególnych autorów i odczytanie poszczególnych postaci powieści. Z ilości cytatów sądząc, najbardziej znani byli Homer i Wergiliusz, potem Liwiusz, Seneka, Horacy. Dziwi natomiast brak Cycerona<sup>1)</sup> i Owidiusza. Spośród bohaterów Trylogii najczęściej cytuje Zagłoba, następnie ksiądz Wydźga — proporcjonalnie do epizodycznego wystąpienia w powieści. Jeden i drugi fakt jest zrozumiały. Ks. Wydźga reprezentuje wysoką kulturę umysłową, a częste cytaty Zagłoby odpowiadają typowi gawędziarza.

W sumie musimy stwierdzić, że Sienkiewicz odczuł i oddał literacki styl czy raczej brak literackiego stylu środowiska i epoki. Dobór cytowanych autorów odpowiada przypuszczalnym zainteresowaniom czytelniczym, a rozdział cytatów na poszczególnych bohaterów odbywa się z uwzględnieniem typu psychologicznego, profesji, płci i wykształcenia. Tak zatem najczęściej są cytowani Homer i Wergiliusz, bo najlepiej musieli być znani; cytują zaś: ksiądz Wydźga, obaj Radziwiłłowie, Zagłoba, Skrzetuski, Wołodyjowski

<sup>1)</sup> Cycero bywa tylko wspomniany jako krasomówca.

i inni z tego środowiska; nie cytują, rzecz prosta, ani taki Rzędzian, ani Kowalski. Jeśli zdarzają się odchylenia i wykroczenia przeciwko nakazowi prawdopodobieństwa, to są one zrozumiałe i wybaczone, zważywszy, że Sienkiewicz pisząc *Trylogię* nie pisał powieści historycznej *sensu stricto*, ale — według określenia Zygmunta Szwejkowskiego — baśń historyczną.

*Jerzy Ziomek*

Oznaczenie tomów i stron według wydania: Henryk Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem, Potop, Pan Wołodyjowski*. Wydanie nowe. Lwów—Warszawa—Kraków (b. r. w.). Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

---